mgr Ewa Augustyn

**Klaps pedagogiczny?**

Klaps jako metoda wychowawcza - wielu uważa, że jak najbardziej tak, ale czy na pewno? Nie wolno stosować przemocy jako metody wychowawczej. Każda przemoc jest szkodliwa, nawet jeśli doraźnie przynosi pożądany skutek. Również "klaps pedagogiczny". Mówi się, że tego typu "środek wychowawczy" jest pożyteczny, szczególnie gdy chodzi o małe dzieci, które mają słabo rozwinięte rozumienie mowy, zatem nie działa na nie perswazja. Klaps rzeczywiście zadziała - dziecko się wystraszy, przestanie robić to, o co mamy do niego pretensje. Ten skutek jest jednak zdradliwy - uczymy siebie i dziecko niewłaściwego sposobu reagowania. Zaczynamy coraz częściej go wykorzystywać, ale dziecko szybko się przyzwyczaja i gdy nie wystarcza już jeden klaps, ich liczba rośnie. Aż dochodzi do lania pasem, bo przecież trzeba ciągle wzmacniać bodźce, żeby osiągnąć zamierzony efekt. Tracimy autorytet, bo dziecko widzi naszą bezradność. Równocześnie samo uczy się stosowania siły do wymuszania tego, co chce. W spiralę agresji można wpaść szybko i łatwo. Władza rodzicielska nie tylko nie usprawiedliwia stosowania przemocy, ale przeciwnie - nakłada obowiązek dbałości, opieki, ochrony. Dziecko nie jest własnością rodziców, ale odrębną osobą, której godność i odrębność trzeba uszanować. Każdy rodzic ma prawo do popełnienia błędów, do chwili słabości, zmęczenia, zniecierpliwienia. Ale przemoc nie może być regułą, nawykiem, sposobem reagowania. A jeśli zdarzy się nam już wytarmosić dziecko, czy je uderzyć, trzeba po ochłonięciu zrozumieć, co się stało, dlaczego w taki sposób zareagowaliśmy i porozmawiać o tym z dzieckiem. Dzieci mają cudowną właściwość wybaczania i zapominania naszych błędów. Pielęgnują w sobie obraz idealnych rodziców - najpiękniejszych, najmądrzejszych, którzy wszystko potrafią najlepiej. Pod warunkiem, że czują się kochane, akceptowane i ważne. Mimo naszych błędów i słabości nadal możemy być dobrymi rodzicami. Nie trzeba się zadręczać poczuciem winy, tylko starać się na przyszłość lepiej kontrolować swoje zachowanie. Oczywiście prawa do błędu nie można nadużywać i usprawiedliwiać nim każdego niewłaściwego zachowania. Jeśli czujemy, że tracimy nad sobą kontrolę, najlepiej wycofajmy się na chwilę, wyjdźmy do innego pokoju, czy przynajmniej odwróćmy się, by ochłonąć, nabrać dystansu. W ten sposób dajemy sobie szansę na minimalne choćby uspokojenie emocji. To konieczne, bo jeśli człowiek jest mocno wzburzony, to sama fizjologia powoduje, że nie jest w stanie zachowywać się racjonalnie. Dorośli - w odróżnieniu od dzieci, szczególnie tych najmłodszych - mają zdolność panowania nad emocjami. Trzeba sobie zdawać sprawę z tej różnicy. Trzeba pamiętać, że przemoc nie tylko nie jest skuteczną metodą wychowawczą, ale w ogóle nie jest narzędziem wychowywania. Jest patologią powodującą kolejne patologie.

(Opracowano na podstawie: Nie bij, "Wysokie Obcasy", 2 maja 2003 r.)

**Dziesięć powodów, by nie bić dzieci:**

(na podstawie materiałów Fundacji "Dzieci Niczyje")

1. Bicie może doprowadzić do urazów fizycznych.
2. Bicie dziecka niszczy jego ufność i burzy poczucie własnej wartości.
3. Dzieci, które są często bite, uczą się stosowania przemocy.
4. Bicie dzieci uczy je, że "silniejszy ma zawsze rację".
5. Bijąc dziecko za złe zachowanie, opiekun traci ważną szansę nauczenia go właściwego sposobu postępowania.
6. Bite dzieci zwykle zachowują się dobrze tylko wtedy, kiedy stosujący przemoc dorosły znajduje się w pobliżu.
7. Wspomnienia z dzieciństwa osób, które jako dzieci były często bite, są zwykle pełne gniewu i urazy.
8. Powoływanie się na Biblię, aby uzasadnić bicie dzieci, jest przykładem wybiórczego wykorzystywania ksiąg religijnych do usprawiedliwienia świeckiego sposobu myślenia.
9. Dzieci są często bite za zachowania, które nie są złe czy niewłaściwe, ale wynikają z ich naturalnej potrzeby badania świata, a także z potrzeb związanych z odżywianiem, snem, ruchem czy chęcią zwrócenia na siebie uwagi.
10. Dzieci najłatwiej uczą się pożądanych zachowań, kiedy dorośli wyjaśniają im, jak powinny postępować, i sami dają przykład swoim zachowaniem.